

Czwarty dzień rozprawy.

10/2

FP/EK.

002

który w charakterze petenta, musi trzykrotnie klaniać się i prosić, żeby go przyjęto, musi użyć taktycznego zwrotu, gdy prosi o posłuchanie: gdybyście panowie wcześniej wiedzieli, to byście zareagowali. Akceptując w pełni, że tam się znajduje zwrot: " Sie haben wahr scheinlich nicht gewusst", to jednak od r. 1943 od daty, kiedy mu zwrócono na to uwagę, już nie ulega żadnej wątpliwości, że Bühler wiedział. Czy tam było słowo " nicht" czy też nie, to zostanie sprawdzone i w razie pomyłki sprostowane, ale faktem jest, że dokument ten dostał się do rąk Bühlera, że przekazywano mu wszystko i już od r. 1943 nieświadomością zasłaniać się nie może.

My znamy te fakty. Frank, przeciwko któremu przemawiały 44 tomy, przeciwko któremu przemawiały jego własne pamiętniki, oświadczał do samego końca, do samego wyroku twierdził, że nie miał o tym wszystkim pojęcia.

Przew.: Co do wniosku p. Prokuratora Cypriana w związku z wnioskiem p. obrońcy, Trybunał postanowił, że dokumenty te zostaną popołudniu odczytane.

Prok. Sawicki: Proszę o łaskawą ^{zarządzenie /}przerwę, gdyż wzywają mnie do telefonu międzymiastowego z Warszawy.

Przew.: Zarządzam pięciominutową przerwę.

(Po przerwie.)

Przew.: Proszę następnego świadka ks. prałata Dra Domasika.

Staje świadek ks. prałat dr. Domasik Stanisław.

Przew.: Proszę ks. prałata o podanie swoich personaliów.

Sw.: Ks. Dr. Stanisław Domasik, ur. 1884 r., prałat Kapituły Metropolitalnej i proboszcz Katedry Wawelskiej, zamieszkały [REDACTED]

Przew.: Ks. prałat będzie zeznawał bez przysięgi.

Może ks. prałat zechce nam przedstawić co mu wiadomo w sprawie, a w szczególności w odniesieniu do osk. Bühlera. Czy nie miał z nim żadnego zeknięcia, oraz może przedstawić jaki był stosunek

rządu G.G.do Kościoła i jakie świadek poczynił spostrzeżenia w odniesieniu do tej kwestii.

Sw.: Stosunek Niemców do Kościoła katolickiego był od początku negatywny. Z jednej strony Niemcy zwalczali Kościół, a z drugiej usiłowali wykorzystać Kościół do walki z komunizmem, do propagowania wyjazdu na roboty do Niemiec, nawoływania do składania kontyngentów i t.p.

Dążenie do zniszczenia kościoła katolickiego w Polsce objawiło się przede wszystkim niszczeniem seminariów duchownych. Początkowo chciano stworzyć dwa seminaria regionalne, mianowicie w Krakowie i Sandomierzu, czemu się jednak biskupi sprzeciwili. Biskupi zaprotestowali przeciwko temu i uzyskali to, iż do dalszego zarządzenia gubernatora Franka może pozostać tych pięć seminariów gubernii, pod warunkiem jednak, że nie można przyjmować nowych kandydatów. Początkowo zgodzono się na przyjmowanie kandydatów z maturą, a potem wogóle nie. Tylko tym, którzy byli w seminarium pozwolono kończyć studia.

W tej sprawie ks. Kardynał kilkakrotnie pisał do rządu. Ja osobiście, zastępując ks. Kanclerza przez 27 miesięcy w czasie jego aresztowania, interweniowałem kilkakrotnie w oddziale t. zw. "Kirchenwesen" u radcy Wilgena i już wtedy zanoszono się na to, że rząd zgodzi się na otwarcie seminariów, jednak potem odmówiono; nie chciano mi dać tego na piśmie, wreszcie jednak otrzymałem pismo tej treści, że względów zasadniczych seminaria nie mogą być prowadzone. Doszło do tego, że w Krakowie, poza tajnym nauczaniem, zostało tylko 5-ciu alumnów.

Prok. Sawicki: Proszę Najwyższego Trybunału! Chciałbym stwierdzić, że ks. Domasika wołał się jedynie i wyłącznie na treść rozmowy, jaką odbył ks. Kardynał....

Przew.: Do tego przejdziemy. Zgodnie z procedurą świadek

Czwarty dzień rozprawy.

10/4.

FP/EK.

ma obowiązek mówić o sprawie w ogólności, a potem przejdziemy do szczegółów.

Sw.: Zakaz przyjmowania nowych alumnów do seminariów odnosił się nie tylko do seminariów świeckich, lecz także i do klasztorów. Następnie zabrano się do wysiedlania z Krakowa klasztorów. Gros klasztorów krakowskich, tak męskich jak i żeńskich, było zajęte rzekomo dla wojska, a potem się okazało, że tam umieszczano rozmaitych Niemców, cywilów.

Zabrano także kościół św. Szczepańa na magazyn wojskowy wbrew protestom ks. Kardynała, a klasztory żeńskie komasowano po różnych klasztorach; u Norbertanek były np. 3 klasztory, u Klarisek także 3: - Domikanki, Szarytki i Klaryski razem. Potem zabrano się także do wysiedlania towarzystw dobroczynnych, zakazano księżom udziału w pracy w RGO. Potem tę sprawę trochę złagodźono w ten sposób, że patrzano na to przez palce, ale oświadczone na konferencji, że księża mogą zbierać składki i oddawać do RGO. Potem złagodźono to o tyle, że księża w RGO pracowali, ale już tylko prywatnie.

Przew.: Ksiądz wspomniał, że księża pracowali w RGO. Czy tak?

Sw.: Tak.

Czwarty dzień rozprawy

FU/AK

11/1

095

Przew. Jakie było odnośnienie się rządu G.G. do R.G.O. ?

Sw. Ks. Domasik: Odnośnienie się było takie, że R.G.O. było raczej tolerowane aniżeli uznawane. Robiono na każdym kroku trudności, były ciągle rewizje, a nawet dość poważne aresztowania, przeciwko którym protestował Książe Metropolita.

Przew.: Czy z księży, którzy byli członkami R.G.O., został ktoś aresztowany.

Sw. Ks. Domasik: Tego nie powiem, bo nie wiem, czy z tej racji.

Przew: Proszę Księdza Prałata, poprzedni świadek, Ksiądz Kanclerz Mazanek wspomnieć o pewnych zleceniach, które dotyczyły ustosunkowania się kleru polskiego do Rosji Radzieckiej. Czy znane są Księdzu Prałatowi jakieś rozmowy, odezwy, w których okupanci domagali się od duchowieństwa takiego wrogiego stanowiska?

Sw. Ks. Domasik: Owszem, bardzo często domagano się kazań przeciw komunizmowi, od biskupów domagano się listów pasterkich, przeciw bolszewikom; oczywiście nie mogliśmy tego zrobić ze zrozumiałych względów, a Ksiądz Metropolita twierdził zawsze, że ambona jest do głoszenia słowa bożego. Mnie samego wzywano do sądu nieraz w tych sprawach.

Przew.: Z kim Ksiądz Prałat miał tam konferencje ?

Sw. Ks. Domasik: Przeważnie konferencje odbywałem z Wildgenem szefem tzw. Unterabteilung Kirchenwesen.

Przew.: Czy Wildgen powoływał się na polecenia wyższych czynników?

Ks. Domasik: Owszem, stale.

Przew.: A czy wymieniał nazwisko, może Franka ?

020

Sw. Ks. Domasik: Głównie powoływał się na Franka.

Przew.: A oskarżonego nazwisko wymieniał ?

Sw. Ks. Domasik: Nie.

Przew.: Czy Ksiądz Prałat miał styczność z Bühlerem ?

Sw. Ks. Domasik: Byłem raz w 1942 r. w zimie, nie, - to było wiosną 1943 r. razem z księdzem Kardynałem w budynku Akademii Górniczej, gdzie był Bühler i Koppe, szef gestapa.

Przew.: Jaki był powód tej konferencji ?

Sw. Ks. Domasik: Ksiądz Kardynał wystosował przedtem, w 1942 r. dwa listy do rządu. Na pierwszy z tych listów odpisał Frank, że całą sprawę przekazał szefowi rządu Bühlerowi i że on ma zająć się zbadaniem tej sprawy. Kiedy ^{zab} ~~na~~ zbadaniu tej sprawy, zaprosił Księcia Kardynała na konferencję. Ta konferencja do skutku nie doszła i wtedy wystosował ksiądz Kardynał drugie pismo. Na to drugie pismo przyszła odpowiedź Franka, że przekazał tę sprawę drowi Bühlerowi. Na skutek tego odbyła się ta konferencja z Bühlerem.

Przew.: Kiedy to było ?

Sw. Ks. Domasik: Ostatni list księcia Kardynała był z daty 2. listopada 1942.

Przew.: Bardzo ważne jest stwierdzenie tej daty. Jeśli Ksiądz Prałat nie pamięta, to może się posługiwać swymi notatkami.

Sw. Ks. Domasik: Przeszedłem dużo chorób, a potem wiele przykrości tak, że nie mogę podać tego z pamięci.

14 grudnia 1942 r. odbyła się konferencja Księcia Kardynała i hr. Ronikera z Bühlerem.

Przew.: Jak się odniósł Bühler do księcia Kardynała ?

320

Sw. Ks. Domasik: Ja osobiście nie wiem, bo w konferencji tej udziału nie brałem.

Przew.: A w jakiej konferencji był Ksiądz Prałat obecny?

Sw. Ks. Domasik: Przy następnej, przy której nie było znów Ronikera. Frank napisał dnia 9 października 1943 pismo do Ks. Kardynała: "Otrzymałem pismo Pana i przesyłam sprawę szefowi rządu Drowi Bühlerowi i kazałem mu porozumieć się w tej sprawie z Panem." Ta konferencja odbyła się 17 grudnia 1943, a pismo Kardynała było z dnia 9 listopada 1943.

Przew.: Jak się odniósł oskarżony do Kardynała?

Sw. Ks. Domasik: Zachowanie się jego było całkiem przyzwoite, jednak zażądał od Księcia Kardynała dowodów na to, co było w treści pisma jego.

Przew.: Czy Księdzu Prałatowi znana jest treść pisma Księcia Kardynała?

Sw. Ks. Domasik: Chodziło w nim o całokształt stosunków.

Przew.: Chodziło mi tylko o skontrolowanie pamięci świadka, co do treści pisma.

Sw. Ks. Domasik: Głównie chodziło o stronę moralną, o wywożenie ludzi do Niemiec, o traktowanie w obozach przewencyjnych, o dożywianie, o wysiedlanie zakonów i td.

Przew.: Czy to wszystko, co było w liście, było przedmiotem rozmowy?

Sw. Ks. Domasik: Tak.

Przew.: A jak się zachowywał oskarżony?

Sw. Ks. Domasik: Oskarżony tylko na początku zabierał głos

Czwarty dzień rozprawy

FU/AK

11/5

329

Księżę Kardynał, względnie Kuria w okresie okupacji?

Sw. Ks. Domasik: Jeżeli chodzi o całość to były trzy, w sprawach drobniejszych były poza-tem pisma.

Sędzia Zembaty: Może ksiądz Prałat znajdzie w swych aktach kiedy było pierwsze z tych pism, odnośnie całości spraw.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

Czwarty dzień rozprawy.

330

Swiadek: Przed 14/12 1942 była dwa pisma wysłane.

Sędzia Zembaty : Czy Ks.Prałat ma to pierwsze pismo?

Swiadek : Nie będę miał , bo nie wszystkie akta mam przy sobie.

Sędzia Zembaty: Więc przed 14/12 1942 były wysłane dwa pisma ?

Swiadek : Jedno albo dwa, natury ogólnej.

Sędzia Zembaty: A w r 1943 ?

Swiadek: w r 1943 było pismo z 9/11 1943 w związku z poprzednim pismem z 2/11 1942.

Sędzia Zembaty : Czy to było ostatnie pismo ?

Swiadek: To było ostatnie większe pismo urzędowe.

Sędzia Zembaty: A więc tych wszystkich pism było kilka?

Swiadek: Trzy.

Sędzia Zembaty: Do kogo były adresowane ?

Swiadek: Do gubernatora Franka.

Sędzia Zembaty : Proszę Ks.Prałata,chodziłoby mi o stwierdzenie pewne,natury ogólnej,a mianowicie o politykę okupanta. Z tego co Ks.Prałat zeznał,zrozumiałem, że okupant żądał od duchowieństwa,aby - jeżeli chodziło o politykę niemiecką - aby duchowieństwo zajmowało w sprawach niemieckich stanowisko polityczne,mianowicie aby popierało cele niemieckie i na odwrót , jeżeli chodziło o Polaków żądali od duchowieństwa apolityczności. A więc z jednej strony domagali^{się} stanowiska politycznego o ile chodziło o popieranie celów niemieckich, z drugiej strony gdy chodziło o cele polskie, stali na innym stanowisku i jeżeli któryś z księży zajmował stanowisko politycznie przychylne, to wtedy co

Czwarty dzień rozprawy.

się działo ?

Swiadek : Ksiądz taki szedł do obozu. Oświadczył to wyraźnie Dr. Kundt, że duchowieństwo utożsamia katolizmem z narodem, jak również oświadczył to potem Siebert, że księża wciąż uprawiają politykę.

Sędzia Zembaty : Niemcy uważali, że kler nie tylko może, ale jest zobowiązany prowadzić politykę proniemiecką, a do sprawy polskiej nie wolno mu zajmować przychylnego stanowiska.

Swiadek : Tak jest.

Przew. : Czy są jeszcze pytania ?

Sędzia Cieśluk : Czy Niemcy nie starali się wciągnąć duchowieństwo do walki przeciw partyzantom ? Czy nie uważali partyzantów za komunistów, a całego ruchu oporu za ruch komunistyczny ?

Swiadek : Owszem, kilka razy się tego domagali i żądali, aby przeciw tej akcji podziemia wydać jakąś odezwę.

Sędzia Zembaty : Ile razy Ks. ^{Kardynał} ~~Prądat~~ rozmawiał z oskarżonym ?

Swiadek : Dwa razy. Jeden raz z Frankiem a dwa razy z Bühlerem.

Przew. : A czy przy tej rozmowie z Frankiem ^{ks. Prądat} ~~oskarżony~~ był również obecny ?

Swiadek : Byłem.

Przew. : Czego ta rozmowa dotyczyła ?

Swiadek : Frankowi chodziło o to, aby Ks. Kardynał wydał odezwę do ludności, aby przełamać nienawiść Polaków do Niemców, że możnaby ułożyć stosunki tak, jak to było za czasów austriackich.

Czwarty dzień rozprawy

Prok. Cyprian : W związku z zeznaniami świadka, mam pytanie do oskarżonego .

Przew. : Może później, narazie wyczerpiemy wypytania do samego świadka.

Prok. Sawicki : Na pytanie pana sędziego Ks. Prałat odpowiedział, że były wysłane 2 listy, jeden z listopada 1942 drugi z listopada 1943 r.

Świadek : Tak jest.

~~Prok. Sawicki~~ :
Obi. Rapaport : Dwa listy były z r 1943 r.

Przew. : To była rozmowa.

Prok. Sawicki : Powtarzam, żeby nie było nieporozumień z afektu, list z listopada 1942 i z listopada 1943 r. Odpowiedź na list z listopada 1943 r. którą napisał Frank, Ks. Prałat odczytał. Czy Ks. Prałat ma również odpowiedź na list z listopada 1942 r.

Świadek : Tak jest.

Prok. Sawicki : Prosiłbym Wysoki Sąd o pozwolenie odczytania.

Przew. : Proszę.

Prok. Sawicki : To jest odpowiedź z 24/11 1942 r.

Świadek : /czyta/ (" Potwierdzam odbiór listu panów z dnia 2 listopada 1942. Dałem polecenie szefowi rządu sekretarzowi stanu Dr. Bühlerowi, aby się niezwłocznie zwrócił do panów w sprawie treści tego listu. W szczególności byłoby celowym, aby te ogólne dane zostały w ten sposób skryształizowane, abym miał możliwość urzędowego zbadania tych spraw. Po załatwieniu tych spraw pod względem technicznym, chętnie jestem gotów przyjąć panów

Czwarty dzień rozprawy

093

celem ogólnej rozmowy w obecności sekretarza stanu Dra. Bühlera. Proszę przyjąć wyrazy mego poważania "

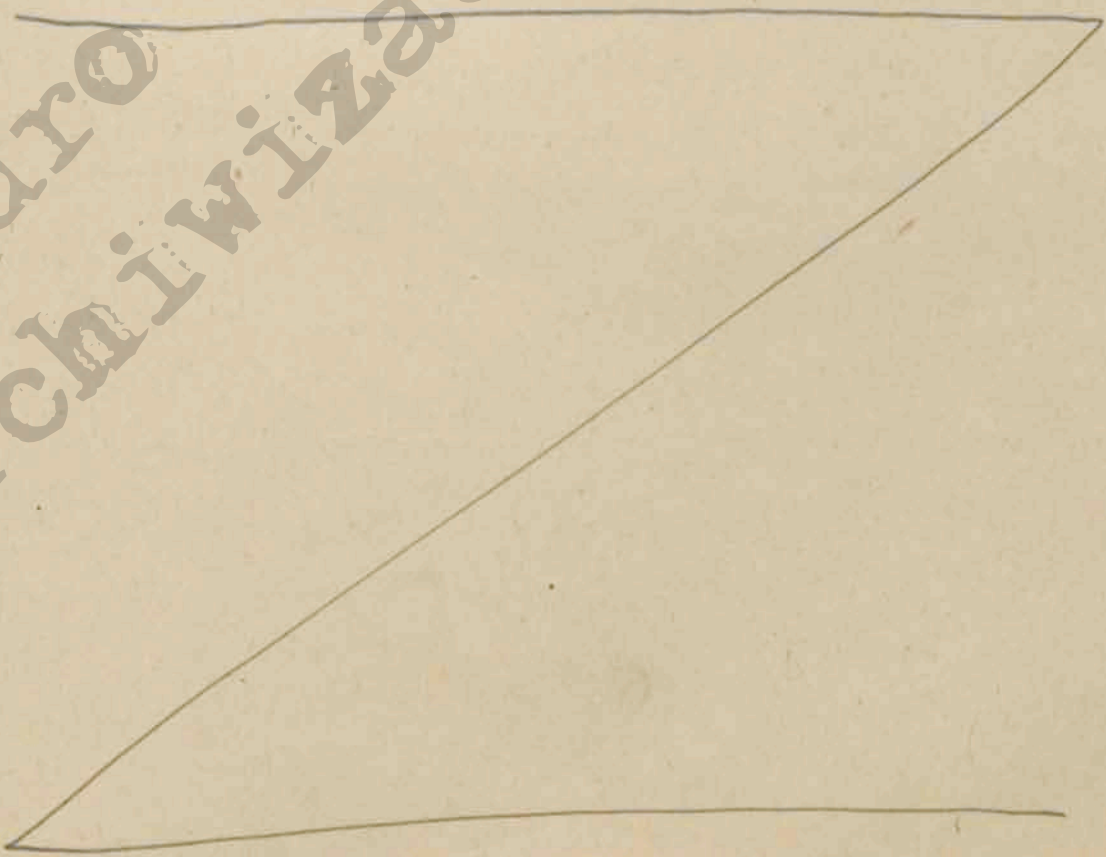
Prok. Sawicki: Proszę Ks. Prałata, czy na skutek tego pisma z listopada 1943 odbyła się jakaś rozmowa Ks. Kardynała z Bühlerem ?

Swiadek: O ile wiem, nie.

Prok. Sawicki: A zatem pismo z listopada 1943 było przypomnieniem, może Ks. Prałat powie to Wysokiemu Sądowi.

Swiadek: Tak jest, Ks. Kardynał pisał, że ponieważ tamto pismo nie odniosło skutku, ponawia swoją prośbę.

Prok. Sawicki : A więc zapowiedzenie Franka, że Bühler ma przyjąć na audiencję Ks. Kardynała nie odniosło skutku i dopiero na skutek przypomnienia tej prośby odbyła się w grudniu 1943 r., ale w międzyczasie była klęska. Dziękuję, już nie mam pytań.



Czwarty dzień rozprawy.

13/1

024

Obr. Kosiński: Czy Ksiądz Prałat uczestniczył w redagowaniu trzeciego pisma wysłanego przez Ks. Kardynała do Franka?

Sw. Ks. Domasiki: Ja byłem przy omawianiu wszystkich pism, gdyż wykonywałem wszystkie sprawy za aresztowanego ks. Mazanka. Byłem pośrednikiem między Kardynałem a rządem. Pisma redagował sam Ksiądz, a później tłumaczono. ~~Reszta~~

Przew: To znaczy, że ks. Prałat miał najwięcej styczności z Wildenem, który był pośrednikiem?

Sw.: Tak jest.

Obr. Kosiński: Czy treść tego trzeciego pisma:.....

Przew. Sawicki: Może będziemy operować datami, aby nie zachodziły pomyłki.

Obr. Kosiński: Czy treść tego trzeciego pisma zanim została napisana, była uzgodniona pomiędzy Ks. Prałatem a ks. Kardynałem? Jest tam bowiem zdanie: "że z rozmów jakie przeprowadził Ks. Kardynał z Frankiem wynikało, że te fakty przedstawione w piśmie nie były znane najwyższym władzom." Czy to zdanie pochodziło od Ks. Prałata, czy od Ks. Kardynała?

Sw.: Tego nie pamiętam. Mogę tylko stwierdzić, że o wielu rzeczach rząd nie wiedział. Tak jak szyny kolejowe, tak rząd i policja nigdy się nie spotykali.

Przew: Na jakiej podstawie Ks. Prałat to twierdzi?

Sw.: Na podstawie różnych rozmów, z propagandą, z gubernatorem, podczas interwencji w rządzie.

Przew: To nie znaczy jeszcze, że rząd nie wiedział, lecz mógł udawać, że nie wiedział.

Ks. Prałat przedstawia to jako pewnego rodzaju pewnik. Przedstawia

MP/BS

Czwarty dzień rozprawy.

13/3

029

rząd i policję jako pewnego rodzaju dwutorowość.

Sw: O drobniejszych rzeczach twierdzą, że mogli oni nie wiedzieć.

Przew: Ks. Prałat więc wyjaśnia, że o całym szeregu drobnych spraw rząd mógł nie być informowany. Co do linii polityki nie mogło być torów, któreby szły osobno.

Sw: Jestem przekonany, że tak było. Cały kierunek nadawał rząd, a policja pewne szczegóły uzupełniała na własną rękę.

Przew: Więc o pewnych szczegółach ^{rząd} ks. Prałat mógł nie wiedzieć.

~~Sw:~~ Naprzykład wyrzucenie księży Misjonarzy z budynku oraz odebranie im inwentarza.

Świadek: Owszem, to mogło nie dojść do wiadomości władz w ciągu 4-8 godzin.

Przew: A jak sądzi świadek, czy Bühler mógł nie wiedzieć o tym wszystkim?

Sw: Drobne rzeczy mógł nie wiedzieć.

Przew: Czy o aresztowaniach mógł nie wiedzieć?

Sw: Ksiądz Kardynał pisał zawsze w tych sprawach.

Przew: To ich zakłamanie mogło być także celem, bo to ułatwia rozmowę.

Obci Kosiński: Jeżeli chodzi o kwestię tego pisma, i o ich twierdzeniu, że są bezsilni, to czy ks. Prałat wierzył im, czy nie wierzył?

Sw: Tego już nie mogę powiedzieć.

Przew: Obracaliśmy się dotąd w kwestii pewnych wrażeń. Chodziło o wyczucie świadka, jakie on odniósł w rozmowie. Co jest prawdą, to jest kwestią przewodu sądowego. Co do zasadniczych rzeczy, ^{czy} rząd musiał wiedzieć, i niewątpliwie także musiał wiedzieć oskarżony?

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

13/3

030

Sw. Tak jest, przypuszczam. Nie przypuszczam bowiem, aby szef rządu nie wiedział co się dzieje w GG.

Obr. Kosiński: Chodzi mi o tę rozmowę, przy której był oskarżony i Koppe. Jakże odniósł ksiądz wrażenie, że kto prowadził tę rozmowę?

Sw. Koppe, gdyż przez cały czas on mówił najczęściej.

Obr. Kosiński: Co było treścią drugiej rozmowy?

Sw. Przy drugiej rozmowie nie byłem, był tylko Ronikier.

Obr. Kosiński: Czy treść drugiego listu ks. Kardynała z 1942 r. na który otrzymał odpowiedź od Franka, czy została skonkretyzowana przez Kurie?

Sw. Nikt nas nie wzywał, bowiem oskarżony miał zbadać całą sprawę.

Obr. Kosiński: Przecież Frank prosił, aby skonkretyzować zarzuty podniesione w poprzednim piśmie. Czy nastąpiło to?

Sw. Oskarżony miał sam porozumieć się z Ks. Kardynałem.

Obr. Kosiński: Note Ks. Frańka będzie łaskaw odczytać to pismo.

Ks. Frańka Domasik odczytuje to pismo: " Dr. Bühlerowi daje się polecenie aby niezwłocznie odnośnie treści tego pisma z Panem się porozumiał. Specjalnym celem było skonkretyzowanie danych tego pisma w ten sposób, abym ja miał możliwość urzędową zbadania tego."

Czwarty dzień rozprawy.

Obr.: O to mi chodzi, czy to nastąpiło?

Sw.: Nie.

Obr.: A może Böhler oczekiwał na tę konkretyzację do 1943 r. W każdym razie po tym piśmie w 1943 r. doszła do skutku ta rozmowa.

Przew.: Z treści tego pisma odnosi Trybunał wrażenie, że to było polecenie dla Böhlera, że on ma się porozumieć, że Böhler ma to zadanie porozumienia się z Kurią - i to niezwłocznego porozumienia się z Kurią i że Kuria bezpośrednio po otrzymaniu polecenia dopiero wówczas skonkretyzuje.

Obr.: Konkretyzowanie jest zupełnie wyraźne pod adresem odbiorcy listu - to nie ulega wątpliwości.

Przew.: Skuszenie p. obrońca powiedział, że konkretyzuje Kuria, lecz po porozumieniu się z Kurią Böhler przedstawi...

Obr.: Lecz mógł Böhler oczekiwać konkretyzacji.

Przew.: Osk. Böhler miał polecenie bezpośredniego i natychmiastowego porozumienia się z Kurią.

Sw.: To jest wyraźnie napisane.

Obr.: Ale zaraz następne zdanie mówi o tym, że należy skonkretyzować. Należy przypuszczać, że jeżeli to było na piśmie, to konkretyzację też należało podać na piśmie.

Obr. Rappaport: Tym bardziej proszę Wysokiego Trybunału, że Böhler nie mógł przedtem zrobić, lecz musiał się wpiérw poinformować.

Przew.: Lecz w treści tego pisma miał już powiedziane czego chce Kuria, ponieważ memoriał już był złożony.

Przew.: Może świadek jeszcze raz tę sprawę przedstawić, ażeby nie było co do tego wątpliwości.

Obr.: Dla mnie niema wątpliwości.

Sw.: Według mnie Böhler powinien był stosownie do danego rozkazu natychmiast się porozumieć i wtedy by się te rzeczy

skonkretyzowało, a zresztą to nie było potrzebne, ponieważ w piśmie Kardynała było to powiedziane wyraźnie.

Przew.: W każdym razie stwierdzam, że św. tak rozumiał treść tego pisma, a św. reprezentował w tym czasie Kurię.

Obr.: Proszę Wysokiego Sądu, czy mogę coś w tej sprawie powiedzieć?

Przew.: ~~Sk~~ Proszę.

Obr.: W każdym razie sprawa polega na nieporozumieniu. Ks. Prałat tak to zrozumiał, a Böhler rozumiał inaczej.

Przew.: Nam chodziło o to, jak świadek to rozumiał.

Obr.: Ale ważną jest rzeczą wiedzieć jak to rozumiał osk.

Przew.: Musimy jednak xpierw wiedzieć jak świadek to rozumie, ażeby móc skonfrontować z tym jak to rozumie oskarżony.

Obr. Kosiński: Czy świadkowi coś wiadomo o odwiedzinach przewodniczącego Zakonu Jezuitów w Krakowie- O. Gliza, czy coś takiego w roku 1940?

Sw.: Wtenczas chorowałem od października 1939 do Wielkanocy 1940 r. i tego nie wiem.

Obr.: A czy do rąk ks. Prałata dotarło pismo oskarżonego w przedmiocie opieki duchownej nad pracującymi na robotach przymusowo w r. 1944?

Sw.: W tej sprawie korespondowałem głównie z Dr. Struwe.

Obr. Rappaport: Ks. Prałat był łaskaw zeznać, że zachowanie się Böhlera w czasie tej konferencji u niego było przyzwolite i że głównie rozmowę prowadził gen. Koppe, a osk. Böhler zachowywał się biernie. Czy nie robiło to na ks. Prałacie wrażenia, że Böhler boi się poprostu tego Koppego i znajduje się w kłopotliwym położeniu, że nie Böhler decyduje, lecz przede wszystkim Koppe?

Sw.: Na to pytanie nie mógłbym odpowiedzieć, gdyż z tego

faktu, że rozmowę głównie prowadził Koppe, który był bardzo wymowny, nie wynika, żeby się go Böhler miał bać. W każdym razie to było uderzające, że przy szefie rządu całą rozmowę prowadził szef policji.

Obr.: Czy ks. Prałatowi wiadomo, że szef policji miał takie samo stanowisko, a nawet wyższe od sekretarza stanu, albowiem w razie niezgodności zdań między nimi mógł się odnosić do generalnego gubernatora?

Przew.: Nie miał wyższego stanowiska od szefa rządu.

Obr.: Nie powiedziałem, że miał wyższe stanowisko, lecz równorzędne, a pewna wyższość ^w tym się objawiała, że nawet jeśli na propozycję i decyzję szefa rządu policji nie godził się gubernator, rozstrzygał Himmler.

Prok. Cyprian: Kwestia nie jest może kwestią świadka, lecz kwestią dowodu z dokumentów. Ja w tym miejscu pozwolę sobie powołać się na Tagesbuch z r. 1942¹⁹⁴² tom I, gdzie na str. 85 pod datą 17 marca 1942 r. jest powiedziane dosłownie ~~ix~~ (cytuje po polsku) : "jest rzeczą oczywistą, że wyższy SS. i Polizeiführer jest mi podporządkowany i że policja jest częścią rządu, że więc SS. i Polizeiführer w dystrykcie podlega gubernatorowi, co uznał Reichsführer SS Himmler, wobec czego także i kierownik policji w rządzie G.G. jest podporządkowany bądź mnie, bądź mojemu zastępcy (uwaga prokuratora: to jest oskarżonemu Böhlerowi) jako jeden z podsekretarzy stanu dla spraw bezpieczeństwa". -)

W dniu 24 marca generalny gubernator podpisał zarządzenie, dotyczące nowego położenia Sonderdienstu i najważniejszą częścią tego zarządzenia jest ta, która mówi, że generalny gubern. zastrzega sobie wyłączne kierownictwo całym Sonderdienstem. Trzeci punkt mówi, że SS. Obergruppenführer, ^{Krüger} jako sekretarz stanu

dla spraw bezpieczeństwa w G.G. może występować tylko na polecenie gen. gubernatora, a nie na polecenie Reichsführera SS. czyli Himmlera.

Wreszcie ostatni punkt ^{rozporządzenia} z 21 kwietnia 1942 r.: "w każdym wypadku policja jest tylko egzekutywą rządu, a nie odwrotnie". Poza tym powołuje się generalny gubernator na przyszłe stanowisko wyższego SS. i Polizeiführera Krügera, jako SS. i Polizeiführera w G.G. na swoje porozumienie z Reichsführerem Himmlerem. Porozumienie to, podpisane 14 marca 1942 r. mówi o tym, że wyższy SS. i Polizeiführer, jako sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa podlega bezpośrednio generalnemu gubernatorowi, a w wypadku gdy ten nie jest obecny jego zastępcy, a więc Bühlerowi. Wynika z tego, że cała policja w G.G. podlegała Frankowi i Bühlerowi. Składam ten dokument i proszę o odczytanie potęm oryginału.

Przew.: Odnosnie do tego dokumentu jest zapytanie do obrony; czy obrona przyjmuje dokument ten jako ujawniony?

Obr. Rappaport: Nie przyjmujemy i prosimy o odczytanie, //

Prok. Cyprian: Pozwolę sobie przypomnieć ^{że} odczytane przeze mnie rozporządzenie ^{jest} o rok późniejsze.

Przew.: Wobec tego, że to nie dotyczy bezpośrednio świadka, a dotyczy przewodu, te rzeczy zostaną odczytane w godzinach popołudniowych, celem ułatwienia protokolowi odszukania tych dokumentów, a to z tego względu, że obrona nie zgadza się na uznanie ich za ujawnione.

Obr. Rappaport: ~~nie, nie zgadzamy się.~~

// jak również Verordnungsblatt z r. 1942 str. 264, z którego wynika, że właśnie tak jest jak ja mówię.

15/1

671

Przew. czy są jeszcze pytania do świadka ?

Obr. Rappaport: Tak, jeszcze mam pytania. Proszę Księdza, otóż Ksiądz Kardynał stwierdził pewnego rodzaju zażenowanie ze strony Bühlera w czasie tej rozmowy, którą prowadził przede wszystkim Koppe.

Przew.: Ja muszę sprostować pytanie Pana obrońcy, gdyż świadek ^{nie} powiedział, że Bühler robił wyrażenie zażenowanego, tylko, wyraził zdziwienie, że głównie przemawiał Koppe a nie oskarżony.

Obr. Rappaport: Czy księdzu Prałatowi znane są zapiski Księcia Metropolity z bytności na tej konferencji 17/12^w, których pisze ksiądz Kardynał w ten sposób: "Zaznaczam, że sprawy poruszone w tym piśmie są notorycznie znane wszystkim i dlatego nie przytaczam dowodów. Pan Bühler wyraża zdziwienie, że te rzeczy są mu zupełnie nieznane." W drugim miejscu podaje, że podobne egzekucje odbywały się w Kielcach i Ostrowiu, a Bühler wyraża zdziwienie i patrzy na Schoengarta, dowódcę policji, który odpowiada, że w czasie wojny niewinni za winnych muszą ginąć. Następnie, kiedy była mowa o zamknięciu 6 ochronek w Tarnowie, Bühler poleca natychmiast rzecz tę sprawdzić, czy było zezwolenie starostwa. Czy to Ksiądz pamięta ?

Sw. Ks. Domasik: Owszem znam ten protokół.

Obr. Rappaport: Czy Ksiądz nie wyciąga z treści tego zapisku, ^{Wniosek} że te rzeczy nie były znane oskarżonemu ?

15/2

Sw. Ks. Domasik: To też właśnie zeznałem, że wiele rzeczy drobniejszych mogło być rządowi nieznane, ale ogólny kierunek polityki musiał nadawać rząd.

Obr. Rappaport: Księżę Kardynał zaznaczył, ^{że} poruszone ~~xxx~~ w jego liście sprawy są notorycznie znane, a Bühler wyraził zdziwienie, następnie powieszenie kilkudziesięciu ludzi to nie jest sprawa drobna, ~~xxx~~ Bühler również wyraził zdziwienie; Może zamknięcie 6 ochronek byłoby sprawą drobniejszą. Ale nie inne.

Przew.: Tylko dla ścisłości - zapiski ~~nie~~ sporządzał ksiądz Prałat Kardynał, a ksiądz Prałat nie był obecny na tej konferencji, więc trudno żeby mógł oddawać wrażenia księcia Kardynała. Co do tego nie ma Trybunał żadnych zastrzeżeń, że na to ksiądz Prałat nie może odpowiedzieć.

Czy księdzu wiadomo, kto sporządzał te zapiski?

Sw. Ks. Domasik: Księżę Kardynał i Roniker.

Obr. Rappaport: Ksiądz Prałat powiedział, że bezpośredni kierunek nadawał rząd. Kogo ksiądz prałat rozumie pod pojęciem rządu, Franka czy Bühlera?

Sw. Ks. Domasik: Franka.

Prok. Sawicki: Proszę Wysokiego Sądu! Zmuszony jestem zrobić zasadnicze oświadczenie. W pewnej chwili proces ten na skutek interpretacji dokumentów przybrał takie położenie, że właściwie zaczęła się tu dyskusja, jak rozumieć przedstawione dokumenty, i sala przez pewną chwilę w tym procesie, ^{odniosła wrażenie} ~~z~~ ustosunkowanie się stron w tym procesie przyjęło charakter taki, jak by chodziło o

umowę najmu, kupna sprzedaży, jak gdyby chodziło o to, czy najpierw Bühler ma iść do Ks. Kardynała, czy Kardynał do Bühlera. Ja osmielałam się przypomnieć Wysokiemu Sądowi, że sedno sprawy nie leży w tym, czy powinien być pierwszy pójść Bühler czy Kardynał, bo my Bühlera nie pociągamy do odpowiedzialności za to, że nie spełnił swych obowiązków jako szef rządu R.G., nam chodzi o to, czy wiedział, czy nie wiedział o polityce rządu wobec Polaków i tego żadna interpretacja nie może zmienić. Pytanie brzmi: Wiedział, czy nie wiedział, a kwestia czy dowiedział się o tym od Ks. Kardynała czy z jego listów i jak do nich odniósł, jest w tej chwili obojętna. Tymczasem robi się tu na sali jakieś kruczki. Zadaje się tu świadkowi pytanie, jak gdyby był on znawcą myśli Bühlera. Zapomina się, że przecież była to rozmowa dwóch polityków, z jednej strony przedstawiciela okupanta, z drugiej strony, przedstawiciela okupowanego narodu, że oni ze sobą nie mogli szczerze mówić, nie mówiąc już o tym podporządkowaniu, jakie musiało istnieć w zetknięciu człowieka okupowanego z okupantem. Trzeba też zrozumieć, ile było polityki ze strony Bühlera, kiedy wyrażał swe zdziwienie. Mamy taką procedurę, że nie ma domniemania winy, że na nas ciąży obowiązek udowodnienia nawet rzeczy oczywistych, , nawet tak oczywistych, jak notoria okupacyjne w Polsce. Ważna jest treść listu z 2/11 1942 i sedno sprawy leży w tym, czy w liście tym, czy tego Frank chciał czy nie, były skonkretyzowane zarzuty. Jeśli nawet Frank stwierdził, że nie ma tam zarzutów co do polityki rządu, to Wysoki Trybunał może to stwierdzić sam i dlatego proszę usilnie, aby przed zakończeniem dzisiejszego posiedzenia odczytano in extenso list, o którym wiemy, że

został Bühlerowi doręczony, czego oskarżony zresztą nie zaprzecza. Podaje to pod rozagę Sądu i proszę o odczytanie w całości listu.

Obr. Rappaport: Przede wszystkim chciałbym zająć stanowisko w kwestii osobistej. Zarzucono nam ze strony Pana Prokuratora, jakobyśmy używali kruczków. Dalecy jesteśmy od tego.

Prok. Sawicki: Ja przepraszam, naprawdę nie chciałem oskarżać obronę o cokolwiek i słowo kruczków nie odnosiło się do metod panów mecenasów. Doskonale wiem, jak ciężki obowiązek mają Panowie do spełnienia. Sądzę, że ten incydent można w tej chwili zakatwić.

Obr. Rappaport: Bardzo dziękuję Panu Prokuratorowi za to oświadczenie, które z zadowoleniem przyjmuję do wiadomości.

Odnosnie tego, co Pan Prokurator poruszył, chciałbym zauważyć, że nie chodzi tu o jakiś "kontrakt kupna sprzedaży" jak Pan Prokurator się wyraził, tu chodzi o głowę oskarżonego.

JF/SM

Czwarty dzień rozprawy.

073

Nie mogę się zgodzić z pewnym zapatrywaniem pana prokuratora, który z góry stawia pewną przesłankę, że oskarżony był politykiem. Przewód sądowy nie wykazał tego, czy oskarżony^{na} dawał linię polityczną, czy odpowiadał za to, co się w rządzie działo. Tego przewód sądowy nie wykazał i dlatego nie można z tej przesłanki, która nie została udowodniona wyciągać pewnych konsekwencji, które oczywiście nie mogą być stanowcze i cierpią na to, co w logice nazywa się sylogizmem. Dlatego ja, proszę Wysokiego Sądu nie mogę się z tym zgodzić. Każdy szczegół, który przemawia za oskarżonym jest dla obrony ważnym i dlatego mimo, że pan prokurator jest zdania, że to są drobnostki - ~~ja~~^{my} od tego nie odstępimy. Kwestia będzie, czy wiedza oskarżonego wystarczy do uznania jego winy, ale to jest dalsza sprawa. My mamy dowody na to, że oskarżony robił co mógł, protestował, prosił o zwolnienie go ze stanowiska. Wszystko bez skutków, ponieważ "nec Herkules contra plures". Nie był tym mocarzem, który mógłby zmienić politykę, ale z tego co przewód sądowy już wykazał wynika, że był porządnym człowiekiem.

Obr. Kosiniński: Obrona popiera wniosek pana prokuratora o odczytanie dokumentu /list/, z treścią którego będzie mógł się zapoznać oskarżony, który nie przyznał, że znał^{lub nie}, lecz właśnie powiedział, że zastrzega sobie złożenie oświadczenia po zapoznaniu się z treścią listu.

Przew.: Chciałbym podkreślić, że zwróciłem już nieraz uwagę, aby przedstawiciele stron zechcieli przemówienia swoje ograniczać do tego, co jest przedmiotem

Czwarty dzień rozprawy

rozprawy, a nie przechodzić do wywodów końcowych przemówienia. I pan prokurator i pan obrońca wygłaszają przemówienia, które wchodzi już w przemówienia końcowe. Obecnie prowadzimy postępowanie dowodowe i proszę, aby panowie przedstawiciele stron streszczali się wyłącznie do oświadczeń, które są konieczne w postępowaniu dowodowym. Kwestię oceny proszę zostawić Trybunałowi.

Zarządzam krótką przerwę.

Po przerwie

Przew.: Proszę o odczytanie tego dokumentu. Czy można świadka zwolnić?

Prok. Cyprian: Ja miałbym jeszcze trzy pytania do oskarżonego, ale chciałbym, aby świadek był przy tym obecny.

Przew.: Może świadek usiądzie, ale proszę na razie o obecność.

Prok. Cyprian: Czy oskarżony przyznaje, że był obecny podczas konferencji z Ks. Kardynałem i Ks. Prałatem?

Osk.: Tak jest.

Prok. Cyprian: Czy oskarżony przyznaje, że tam była szczegółowa rozmowa o tym, co się działo w GG?

Osk.: Chciałbym w związku z tym postawić pytanie Ks. Prałatowi.

Prok. Cyprian: Teraz ja stawiam pytania do oskarżonego. Czy oskarżony słyszał z ust rozmawiających, jakie były stosunki w GG?

Osk.: Nie mówiono tu o treści tej konferencji, ma to wynikać z dokumentów, których nie miałem dotąd spo-

JF/SM

Czwarty dzień rozprawy

sobności sprawdzić. Proszę o danie mi możliwości się zapoznania się z dokumentami i przełożenia odpowiedzi do tego czasu.

Prok.Cyprian : Ja w tej chwili pytam, czy obecni na konferencji mówili o tym, co się dzieje w GG ?

Osk. : Moje zaległości w pamięci muszę zrekonstruować na podstawie tych dokumentów.

Prok.Cyprian : To znaczy oskarżony nie przypomina sobie czy duchowieństwo uskarżało się na rozstrzeliwania, łapanie, głodzenie.

Osk. : Nie mogę teraz udzielić odpowiedzi ani pozytywnej ani negatywnej. Proszę o zezwolenie na sprawdzenie dokumentów.

Prok.Cyprian : Wobec tego w tej chwili nie mam dalszych pytań.

Przew. : Proszę przeczytać dokument w całości.

Tłumacz : dokument z 2/11 1942 .

Przew. : /do prok.Cypriana / Dokumenty zawnioskowane przez pana prokuratora i oskarżonego będą odczytane popołudniu.

Tłumacz : Ks.Biskup Krakowski Kraków 2/11 1942 .

Do Jego Ekscelencji Pana Gen.Gubernatora Ministra Rzeszy Dra.Franka. Wasza Ekscelencjo. Stanowisko, które ja jako metropolita krakowskiej diecezji od dziesiętek lat zajmuję, nakłada na mnie obowiązki, które dalece przekraczają sprawy kulturalne, wyznaniowe i administracyjne.

Czwarty dzień rozprawy

HP/ZBS

078

17/1

Główne zadanie i wewnętrzna istota mojego stanowiska jest to nie tylko treska o stanowisko tych ludzi, którzy mi są poddani, ale muszę także zajmować się także ciężkimi warunkami całego społeczeństwa. I tutaj o ile sędzę, zarówno z duchową jak i świecką ~~Wiedzą~~ trzeba kroczyć przy jednym celu, aby rozszerzyć zdrowe i trzeźwe zasady i utorować drogę ogólnemu zadowoleniu oraz przeciwdziałać zaostrzeniu stosunków. I dlatego z tego mojego wewnętrznego pragnienia pozwolę sobie zwrócić się do Waszej Ekszelencji z otwartą prośbą i przedstawić sprawę nie tylko w stosunkach duchowych społeczeństwa i zwrócić się z gorącą prośbą, aby Pan wkraczał w tych wypadkach które wwołują pewne przygnębienie i które doprowadzają do rozpaczliwej wręcz rzeczywistości celów nie osiągają. Sędzę, że mam pewne przekonanie, że Wasza Ekszelencja oceni właściwie moją śmiałość i będzie widziała w tym jedynie zaufanie jakim darzę Waszą Ekszelencję i zaufanie w świadomość W. Ekszelencji. Na samym początku chciałem jako jeden z powodów tych zarządzeń podać kolektywną odpowiedzialność. To straszne zarządzenia wprowadza niepewność i niewłaściwość, która polega praktycznie tylko na ślepym wybieraniu i aresztowaniu tak często zakłada dżików w bardzo dużym stopniu porzucając poczucie sprawiedliwości ogólnej i w rzeczywistości nie osiągając swego celu. Pomiędzy faktycznymi sprawcami, którzy podlegają prawu wojennemu, a tymi najbardziej niewinnymi ludźmi, którzy padają ofiarą, niema najmniejszej solidarności. Ponadto wszystkie akty sabotażów, które mają miejsce, są wykonane przez obcych agentów choć ci może od czasu do czasu, mogą się posługiwać polskim elementem, który jest nieobliczalny. Że zamiast winnych częstokroć spotkani ludzie muszą

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

17/2

043

oddać swe życie, to tym innym w dużej mierze pozwala to na bezkarność. Nie inaczej wpływa na to także fakt, że bez wyboru brano tysiące ludzi na ulicach miast na drogach, w pociągach i lokalach publicznych, wysyłając ich do robót do Rzeszy. Rodziców odbiera się od dzieci, pozostawiając je sierotami. Uporzędkowana administracja znajdzie napewno inne środki i drogi aby uzyskać siły robocze. Do tego zakresu należy także masowe przeprowadzanie przymusowe wysiedlanie Polaków z swych mieszkań i wyrzucanie ich poza teren miasta i zmuszanie ich do bytowania bez dachu nad głową. Podział rodzin, kompletny finansowy upadek, utrata ogólnego dobrobytu, często zdobytego za pomocą pracy rąk, fizyczne i moralne cierpienia - to są wszystko wypadki ze skuteczną zarządzeń, które przy ogólnym rozważaniu mogą zdawać się tylko pewnego rodzaju niedoskonałością, w rzeczywistości jednak są one katastrofą. A ustawiczne aresztowania, które nie mają żadnej ~~inn~~ przyczyny i jako podstawę, żadnej winy. Bardzo liczne, telegraficzne wiadomości, które przychodzą z obozów koncentracyjnych podają wieści o śmierci młodych i zdrowych ludzi, których przeważnie nie udowodniono żadnej winy. Musimy pójść dalej, czy wygłodzona polska ludność bez możliwości wolnego handlu, zmuszona do oddawania kontyngentów ^{bez} rzeczy naprawdę koniecznych do życia, czy tego rodzaju system nie musi doprowadzić ludzi wygłodzonych na bezdroża zarówno pod względem moralnym jak i gospodarczym. Katastrofa gospodarcza doprowadza do etycznych nieprawości. Ogół ludzi pragnąłby bardzo od pewnego czasu tej działalności charytatywnej polskiej. W przeciwieństwie do poprzednio głoszonych zasad, według których Polacy mają sobie pomagać to obecnie charytatywna działalność polska zostaje ograniczona pod względem kompetencji, jak i faktycznie. Polskiemu komitetowi

Ozwarty dzień rozprawy.

MP/BS

17/3

350

pomocy / KGO/skreślono subwencje , zabrano urządzenia, a nawet
zabroniono sprzedaży ozdobnych wyrobów na dzień Wszystkich
Świątych.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Czwarty dzień rozprawy.

Ludność narządzona jest na bezkarnie, rabujące i mordujące bandy. Za napady tych band morduje się niewinnych chłopów. Czy nie możnaby przy pomocy zdecydowanej akcji, zarówno władz porządkowych jak i bezpieczeństwa, położyć kresu temu ciągle rozszerzającemu się złu.

Nie chcę dłużej zatrzymywać się przy tym strasznym fakcie, jakim jest użycie do celu likwidacji Żydów, młodzięży służby bezpieczeństwa, którą w tym celu poi się alkoholem. Te wyżej podane zarządzenia mają jednak oprócz tego, co było ich właściwym celem, jeszcze daleko idące skutki. Te zarządzenia podważają nietylko poczucie sprawiedliwości, podkopują także pojęcie właściwości służby bezpieczeństwa i doprowadzają do rozkładu moralnego, a zatem to są skutki, które na pewno ze strony rządu Waszej Ekscelencji nie były zamierzone i które doprowadziły do tego, że ludność jest, z powodu ciągłej nerwowości, nie tak zdalna do pracy.

Ekscelencjo, to jest ponury obraz, który pozwalam sobie przedstawić. Ale jako odpowiedzialny za ogólny stan zarówno duszy jak i umysłu ludzi, którzy przez Boga zostali mi, jako duszpasterzowi oddani pod opiekę, nie wolno mi było dłużej milczeć. Z postępowaniem wypadków wojennych zbliża się także moment, kiedy administracja, ugruntowana ^{bedzie/} na pokojowych warunkach i kiedy wystąpi inaczey ukształtowany stosunek do ludności.

Czy zatem ta ludność, co do której Ekscelencja, podobnie jak kierownik rządu pana, niedawno dał wyraz swojemu uznaniu, czy zatem ludność ta nie może spodziewać się, że to uznanie znajdzie także pewien oddźwięk i pozytywny wyraz w ustosunkowaniu się władz i że Ekscelencja ma możność temu przeciwdziałać. Nie wolno mi wątpić, że Wasza Ekscelencja zrozumie moje troski i mój apel, jako wykonanie tego obowiązku, który na mnie spoczywa

Czwarty dzień rozprawy.

i dzięki swemu wysokiemu stanowisku wyda takie zarządzenia, które będą mogły w interesie ludności, na podstawie praw i obyczajów, doprowadzić do uzdrowienia stosunków. I o to proszę.

Przew.: Czy osk. zaznajomił się z treścią dokumentu, czy treść tego dokumentu jest mu znana?

Osk.: Muszę powiedzieć, że nie przypominam sobie, ażebym poznał treść tego listu.

Przew.: Przecież on został oskarżonemu wręczony i to stwierdził gubernator Frank.

Oks.: Ja przypuszczam, że list ten, na skutek żądania skonkretyzowania pewnych wypadków, został wstrzymany na Zamku i do moich rąk nie doszedł, a na jakiej podstawie miało to miejsce nie wiem. Gen. gubernator był w swoich decyzjach bardzo nierówny. Uważam to za możliwe, że gen. gubernator miał swego czasu zamiar sam osobiście porozumieć się z ówczesnym arcybiskupem Sapiehą, a potem ten zamiar zmienił.

Przew.: Oskarżonemu wiadomo, że mu w tej sprawie zostało przedstawione pismo Kardynała z polecenia gen. gubernatora, że ma bezzwłocznie porozumieć się z Kurią. Oskarżony, jeśli dobrze zrozumiałem, wyjaśnił, że nie wie, czy zaznajomił się z jego treścią i czy on wogóle doszedł do jego rąk.

Osk.: Nie mogę sobie przypomnieć, czy list ten dostałem do rąk, czy nie.

Przew.: W każdym razie z treścią tego listu był obznajomiony na podstawie późniejszej rozmowy z Kardynałem.

Osk.: Jak mam to rozumieć?

Przew.: Przecież osk. był obecny w czasie tej rozmowy.

Osk.: Przedtem, czy potem?

Przew.: W rok później.

Osk.: W r. 1943 ↑

Czwarty dzień rozprawy.

18/3

FP/EK.

Obr. Rappaport: Ja mam jedno małe pytanie do osk. Czy gdyby był doszedł do niego ten list ks. Kardynała, czy byłby dał na ten list odpowiedź?

Przew.: On się oświadczył, że nie.

Obr.: Ponieważ go nie dostał, ale chodzi o to, gdyby go dostał?

Przew.: Jest dużo możliwości coby się stało "gdyby", lecz to niczego nie zakatwi, chyba, że to jest p. obrońcy potrzebne, bo stwierdzam, że Trybunałowi nic to nie wyjaśni.

Prok. Sawicki: Czy ks. Prałat skyszał, jak osk. przed chwilą na pytanie p. Przewodniczącego powiedział, że nie może pamiętać, czy miał w ręku ten list z listopada 1942. Skyszał ksiądz?

Sw.: Tak.

Prok.: Czy ksiądz ma może kopię zapisku urzędowego ks. Kardynała o treści tej rozmowy, przy której był obecny ks. Prałat.?

Sw.: Tak.

Prok.: Czy byłby ks. Prałat uprzejmy odczytać co wtedy ks. Prałat napisał, że Böhler mu powiedział: "dlaczego pisaliście te ^{dwa} listy?"

Bw.: Sprawa tego pierwszego listu z 1942 r. była wobec oskarżonego poruszona na konferencji z ks. Kardynałem i hr. Ronikierem i tam pytaao dlaczego odpowiedzi nie było.

Prok.: Czyli wtedy Böhler poruszył sprawę tego listu z listopada 1942 r.?

Sw.: (W czasie konferencji 14.12.1942 r. w gmachu Akademii Górniczej w obecności ks. Kardynała Sapiehy i Ronikiera sekretarz stanu Böhler na wstępie w krótkim przemówieniu oświadczył, że na skutek listów napisanych przez ks. arcybiskupa Sapiehę i hr. Ronikiera do gubernatora Franka zostali zaproszeni dla omówienia osobistego spraw w listach tych poruszonych.)

Czwarty dzień rozprawy

FU/AK

19/1

054

Prok. Sawicki: Teraz drugie pytanie do świadka. Czy Ksiądz Prałat ma protokół z 14 listopada 1943, ten drugi, z posiedzenia przy którym Ksiądz Prałat był obecny?

Proszę sprawdzić czy tam jest mowa o tych dwóch listach.

Sn. Ks. Domasik: Jest mowa tylko o jednym liście.

Prok. Sawicki : Chciałbym zadać jedno tylko pytanie oskarżonemu.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

11/11 19/2

055

Przew.: Przepraszam, przed zadawaniem dalszych pytań, czy możemy zwolnić księdza Prałata ?

Prok. Sawicki: Jeszcze będę miał pytania w związku z wyjaśnieniami oskarżonego.

Przew.: To może pozwolimy usiąść Księdzu Prałatowi.

Prok. Sawicki: Czy oskarżony słyszał, że ksiądz Prałat odczytał protokół posiedzenia z Ronikerem, gdzie oskarżony Bühler mówił o treści dwóch listów z grudnia 1942 ? Czy teraz, po tym, jak ksiądz przypomniał tę rozmowę z Ronikerem z grudnia 1942, czy teraz przypomina sobie, że miał te dwa listy w ręku, czy też dalej nie pamięta ?

Osk.: Ja muszę te oba listy Księdza Kardynała Sapięhy dopiero zbadać. Prosiłem o zezwolenie na oświadczenie się dopiero po przeczytaniu dokumentu. Pomyliłem treść wszystkich trzech listów.

Prok. Sawicki: Teraz był odczytany jeden list, który Pan przetłumaczono, z 9 listopada 1942. W tym liście - jak słyszał oskarżony - była mowa o wszystkim, nawet mówi Ksiądz Kardynał o tym, jak się likwiduje Żydów. Czy oskarżony nie ma odwagi teraz się przyznać, że miał ten list, tak jak miał ^{odwagę} ~~skakać~~ napisać to Frankowi ? Książe Kardynał ? Mnie nie chodzi o żaden dalszy list, tylko o ten, który oskarżonemu został odczytany, gdzie o wszystkim jest mowa, i w którym to liście Frank mówi, że go oskarżonemu wręczył. Ksiądz Prałat przypomniał oskarżonemu, że na konferencji z Ronikerem w grudniu mówił o tym liście. Czy przypomina sobie oskarżony, czy nie ?

19/3

050

Prok. Sawicki: Pytanie brzmi - Nie, czy wiedział, lecz czy teraz, po odczytaniu sobie to przypomina.

Osk.: Panie Prezesie! Aresztowany przez Pana Prokuratora, więziony jestem przez 23 miesiące, i nie otrzymałem ani razu do zbadania ani jednej karty materiału obciążającego, czy odcinającego. Dziś wymaga się odemnie, abym na poczekaniu zajął stanowisko wobec tak obszernego materiału. Czwadecyam, że fizycznie nie jestem w możliwości tego zrobić.

Przew.: Więc jeśli zrozumiałem oskarżonego, ta kwestia nie dotyczyła pytania Pana Prokuratora. Pytanie to nie wymagało bowiem żadnej znajomości materiału oskarżycielskiego. Pytanie to zmierzało do tego, czy oskarżony po odczytaniu tego co mówił, przypomina sobie treść tego. Ale oskarżony poruszył, że jest wyczerpany fizycznie i nie jest w stanie odpowiadać, bo przecież odpowiedź jest prosta, bo i pytanie było proste. Została przypomniana oskarżonemu treść jego własnych słów na konferencji z Sapieha i Ronikerem. Czy sobie to przypomina, czy nie, bo do tego zmierzało pytanie Pana Prokuratora.

Osk.: Panie Prezesie! odpowiedź jest naturalnie prosta, ale wymaga dokładnej znajomości dokumentów.

Prok. Sawicki: Ja zmodyfikuję to pytanie, że by pójść fizycznemu znęczeniu oskarżonego na rękę. Nie o treść, która była odczytana, mi chodzi, ale czy przypomina sobie, że w rozmowie z Sapieha i Ronikerem mówił o jakimś liście. Czy teraz przypomina sobie to?

Przew.: Oskarżony obsta je przy tym, że jest wyczerpany fizycznie i że w tym stanie w tej chwili bez przestudiowania aktów nie może

356

Czwarty dzień rozprawy

FU/AK

19/4

357

dać odpowiedzi na pytanie Pana Prokuratora.

Wobec tego zarządzam przerwę do godziny 4-tej popołudniu.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

354

Czwarty dzień rozprawy

058

/Po przerwie ./

Przew.: Oskarżony zechce powstać. Czy oskarżony zaznajomił się z treścią tego listu i czy może się wobec tego oświadczyć na pytanie, które postawił pan prokurator ?

Osk.: Chciałbym jeszcze przedtem postawić pytanie, dotyczące odczytania ^{jednego} ~~niektórego~~ ustępu.

Przew.: Proszę.

Osk. : Przypominam sobie, że pan prokurator generalny odczytał w ostatnich dniach notatkę umieszczoną w pamiętnikach Franka, według której Wilde otrzymał w mojej obecności polecenie opracowania zemną razem jednego z pisma Kardynała. Nie znalazłem tej notatki. Z jakiej daty pochodzi to polecenie ?

Prok. Sawicki : Zażądałem właśnie tomu 55, w którym to jest.

Przew.: Czy co do świadka są jeszcze jakie pytania?

Prok. Sawicki : Jeżeli by to nie było nadużyciem cierpliwości świadka, to prosiłbym, aby oskarżony w obecności świadka podał odpowiedź, czy przyznaje się, że widział ten list, czy nie. Uważam to za bardzo ważne.

Przew.: Zgadzam się. Z innych wniosków dowodowych jest jeszcze wniosek Pana Prokuratora Cypriana.

Prok. Cyprian: Jest to wniosek o odczytanie dokumentu, z którego wynika, że cała policja i Sicherheitspolizei była podporządkowana bez reszty Frankowi i jego zastępcy i że co do tego został zawarty układ między Frankiem i Himmlerem.

358

Czwarty dzień rozprawy

359

Przew.: To może najpierw odczytamy dokument zgodnie z tym wnioskiem Pana Prokuratora.

Obr. Rapaport: Ja także miałem wniosek co do odczytania dokumentu.

Przew.: Pamiętam, wniosek ten będzie uwzględniony w kolejności w międzyczasie.

Tłumacz czyta: Wyjątek z pamiętnika gen. Gubernatora tom I rok 1942 karta 135. Wyjątek z przemówienia gen. gubernatora na konferencji NSDAP "dlatego jest rzeczą jasną, że wyższy dowódca SS i policji jest mnie podporządkowany, że policja stanowi część składową rządu, że dowódca SS policji okręgu i dystryktu jest podporządkowany gubernatorowi i że starosta powiatowy posiadać musi również władzę rozkazodawczą nad żandarmerią w swym powiecie. To uznał Reichsführer SS. Dlatego też kierownik dla spraw policyjnych powoływany jest do rządu GG przeze mnie. On podlega mnie, wzgl. mojemu zastępcy jako sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa.

Z tego samego tomu rok 1942 24/3 1942. "Pan General Gubernator podpisuje zarządzenie dotyczące nowego stanowiska Sonderdienstu, którego najistotniejsza treść powiada, że gen. gubernator zachowuje dla siebie wyłącznie kierownictwo Sonderdienstem, że na czele Sonderdienstu stoi jak dotychczas radca prawny Hammersler i że Sonderdienst pod względem administracyjnym będzie w przyszłości zawiadywane przez sekretarza stanu dla spraw bezpieczeństwa.

Czwarty dzień rozprawy

2130

W wyjątek z 10/4 1942. SSObergruppenführer może jak sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa w GG działać tylko z polecenia gubernatora a nie z polecenia Reichsführera SS.

Wyjątek z 21/4 1942. Konferencja z Obergruppenführerem Krügerem.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

21/1

061

"Pan gubernator przedstawia następujące w ogólnym zarysie stanowisko do problemu SS i policji. Podkreśla w szczególności, że ^w każdym wypadku policja może być tylko egzekutywą rządu i nie może być naodwrot, aby rząd był na równi stawiany z policją i aby stawiano policję przed rządem. Powołuje się on co do przyszłego stanowiska SS i policji na Krügera oraz na porozumienie z Reichsführerem SS Himmlerem."

~~Frank~~ Z tego samego dnia: "umowa dotycząca ogólnych wyjaśnień problemów i stosunków administracji państwowej i policyjnej. Pierwszy dowódca SS i policji podlega bezpośrednio i wyłącznie gubernatorowi, a w wypadkach gdy ze strony gubernatora zachodzą jakieś przeszkody podlega jego zastępcy."

Prok. Cyprian: Do tego chciałby dodać, że ten ostatni ustęp o podporządkowaniu policji rządowi GG jest podpisany przez Himmlera, i Franka. Podkreślone jest, iż policja w całości podlega Frankowi, bądź w jego nieobecności oskarżonemu, a więc oskarżony nie tylko musiak wiedzieć co się dzieje, lecz pewne wkładze były mu podległe. Te wszystkie ustępy były zawarte w pamiętniku z 1942 r.

Obr. Raupert: Ja chciałbym zwrócić uwagę na jedną okoliczność, Te wszystkie ustępy są z kwietnia 1942 r. lub czasu poprzedzającego. Ja mam dwa rozporządzenia, wydane przez Führera i proszę o odczytanie ich, które zadają kłam Panu Prokuratorowi.

Prok. Cyprian: Przepraszam, ale nie przypuszczam, aby to słowo....

Raupert: Proszę nie wyręczać mnie jako przewodniczącego N.T.N.

Muszę zwrócić uwagę Panu obrońcy, że słowo było niewłaściwe.

Proszę, aby to więcej nie nastąpiło.

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

1/2

332

Obr. Raport: Przepraszam, użyłem niewłaściwego słowa, gdyż miałem co innego na myśli.

Tłumacz Pempierodczytuje zawniotkowany przez obronę dokument.

" Dziennik Rozporządzeń dla GG .Dekret Führera dla utworzenia sekretariatu stanu dla spraw bezpieczeństwa w GG, z 7.V.1942.
W GG tworzy się sekretariat stanu dla spraw bezpieczeństwa. Znajduje się on w dowództwie SS i Policji GG. Posiada on określenia służbowe wyższego dowódcy SS i policji w GG. Zakres działania sekretariatu stanu dla spraw bezpieczeństwa ustali gubernator w porozumieniu z Reichsführerem SS i Policji. Sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa jest zastępcą Reichsführera SS i jego właściwością, służbową jest również funkcja komisarza Rzeszy dla umocnienia ojczyzny. Sekretariat dla spraw bezpieczeństwa podlega bezpośrednio gubernatorowi. Wynika to z dekretu z 7.V.1942, Dziennik Ustaw Rzeszy I/274. Reichsführer SS i szef policji może udzielić bezpośrednio sekretarzowi stanu, jeżeli chodzi o zakres spraw bezpieczeństwa i umocnienia ojczyzny. Sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa stwierdza przed wykonaniem poleceń Reichsführera SS i szefa policji zgodność z gubernatorem. Sprawy, które przekraczają zakres GG, poruszające ogólny interes Rzeszy stwierdza sekretarz stanu dla bezpieczeństwa przed wydaniem polecenia przez gubernatora, zgodę Reichsführera SS i szefa policji niemieckiej. Przy różnicy poglądów między gubernatorem i Reichsführerem SS, oraz szefem policji niemieckiej, należy zasięgnąć jej decyzji poprzez ministra Rzeszy i szefa kancelarii Rzeszy.
Główna kwatera Führera, 7.V. 1942. Podpisano Führer oraz minister Rzeszy i szef kancelarii Dr. Lammers.

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

21/3

363

" Dekret Fuhrera o administracji w GG z 7.V.1942. W miejsce § §
ust. 2 mojego dekretu o administracji okupacyjnej polskich terenów
władzixwxixyckix z dnia 13 października 1939/ Dziennik Ustaw Rzeczy
I/2071/ wchodzi następujące przepisy:

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

W wypadku jeśli zachodzą przeszkody zastępuje gen. gubernatora sekretarz stanu rządu, a w razie przeszkód ze strony tegoż, sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa. Pomijając przeszkody, jeżeli zachodzą one po stronie gen. gubernatora, są sekretarz stanu rządu, oraz sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa, stałymi zastępcami gen. gubernatora. Sekretarz stanu rządu zastępuje gen. gubernatora ogólnie, sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa zastępuje go w dziedzinie spraw bezpieczeństwa. W razie przeszkody po stronie sekretarza stanu rządu zastępuje sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa gen. gubernatora również ogólnie.

Główna siedziba wódza w dniu 7.5.1942 r. podpisani jak wyżej.

Przew.: Czy p. prokurator ma pytania?

Prok. Cyprian: Jest rzeczą bardzo pożyteczną, że odczytano te dwa rozporządzenia, albowiem po pierwsze oparte są one w całości na umowie Hitlera i Franka, którą przed chwilą odczytano na mój wniosek. Poza tym wynika z tego, że sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa wszedł do rządu G.G. jako trzecia osoba po Bühlerze. Po trzecie wynika z tego, że w razie nieporozumień ma się sprawa odnieść do samego odnieść do samego Hitlera. Konkluzja z tego jest taka, że osk. w myśl porozumienia i w myśl umowy i w myśl owej ustawy był zwierzchnikiem sekretarza stanu dla spraw bezpieczeństwa jako trzeciej osoby w rządzie. Nie widzę żadnej sprzeczności między tymi zarządzeniami i oczywiście rzeczą Wysokiego Trybunału będzie ocenić czy ta sprzeczność zachodzi, czy nie, ale ja jej nie widzę.

Prok. x Sawicki-: Jeszcze taki mały komentarz wybitnego znawcy prawa niemieckiego, jakim był Frank. Jeśli Wysoki Sąd pozwoli nie chciałbym już czytać, tylko z tego tomu, który tu przygotowałem, prosilibym odczytać ten ustęp z mowy Franka, jako autentycznej interpretacji do tego rozporządzenia.

Czwarty dzień rozprawy

22/2.

FP/TK.

Obr. Pappaport: Proszę Wysokiego Trybunału! Ja chciałbym jeszcze przedtem odpowiedzieć p. prokuratorowi Cyprianowi na jego wywody, gdyż uważam, że to jest konieczne. Proszę Wysokiego Trybunału! Ja uważam, że wnioski, jakie wyciąga p. prokurator z odczytanego tu rozporządzenia są mylne, albowiem nie jest podległy sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa sekretarzowi stanu dla spraw ogólnych. Stanowiska ich są równorzędne. Zakres władzy sekretarza stanu dla spraw bezpieczeństwa, jak z odczytanego tu rozporządzenia wynika - jest wyższy dlatego, że on jest równocześnie zastępcą komisarza dla umocnienia niemczyzny, dla cztero-letniego planu, a nadto ma prawo odwoływania się aż do samego ~~dnia~~ Himmlera.

Przew.: Panie obrońco, dokument został odczytany, a kwestię oceny tego dokumentu proszę pozostawić Trybunałowi.

Obr.: Oczywiście, ale wobec oświadczenia p. prokuratora uważałem za stosowne także ze swej strony złożyć to oświadczenie.

Przew.: Proszę odczytać protokół z posiedzenia policyjnego z 30.5. 1940 r.

Tłumaczy (czyta po niemiecku i czyta na polski):

" Posiedzenie policyjne w czwartek z 30 maja 1940. Generalny gubernator minister Rzeszy dr. Frank: - ~~Mei-panewiel-Otwieram-to-pierwsze~~ Organizacja tego kraju jest jasna. Mamy centralę: generalnego gubernatora. On ma wszelkie pełnomocnictwa. Zastępca jego jest sekretarz stanu dr. Bühler, kierownictwo zadań policyjnych przypada wyższemu dowódcy SS. i Policji, któremu znów podporządkowani są kierownicy policji i SS. w okręgach; za okręgi odpowiedzialni są gubernatorowie. Jest rzeczą trudną połączyć tutaj tak zw. właściwość fachową z właściwością terytorialną. Problem ten stale istnieje, istnieje on również w Rzeszy. Dla nas problem ten polega na tym, czy mamy np. kierownika wydziału przy generalnym gubernatorze kontaktować z kierownikiem wydziału przy szefie dystryktu, albo

Czwarty dzień rozprawy.

22/3

FP/EK.

jak ten stosunek kształtuje się pomiędzy referentem terytorialnym przy gen.gubernatorze a referentem fachowym w urzędzie gen.gubernatora. Tego problemu nigdy się nie pozbedziemy. W porozumieniu z Reichsführerem S.S. uregulowałem tę sprawę w ten sposób - i na tym pozostaje - że dowódcy S.S. i policji w okręgach podporządkowani są gener.gubernatorowi, ~~głównie~~ że są oni odpowiedzialnymi dowódcami policyjnymi, tak samo jak wyższy dowódca SS. i policji podlega gen.gubernatorowi, że jednak niezależnie od tego istnieć musi wewnętrzne połączeni dowódców SS. i policji w dystryktach z wyższym dowódcą SS. i policji przy gen.gubernatorze, połączenie odpowiadające jednolitości policyjnej tak samo jak Obergruppenführer Krüger posiadać musi kontakty z Reichsführerem SS".

Powtórzę może, że to jest przemówienie gen.gubernatora Franka na posiedzeniu policyjnym we czwartek 30 maja 1940 r.

Obr. Rappaport: A te rozporządzenia są z 1942 r. To mówi samo za siebie.

Prok. Sawicki: Przedłożyłem Najwyższemu Trybunałowi ten dokument z r.1940, którego treść już jest Trybunałowi znana. Ugoda podpisana między Himmlerem a Frankiem w r.1942 na stosunki między policją a władzami administracyjnymi nie stoi z nim w sprzeczności. Wyciąganie wniosków nastąpi jednak we właściwym czasie.

Prok. Sawicki: Zostałem przez Wysoki Trybunał upoważniony do przedstawienia oskarżonemu tego cytatu. Oskarżony prosił o wyjaśnienie. Otóż posiedzenie to jest z 12 czerwca 1943. Nie dotyczy ono ani listu Kardynała z roku 1942, ani listu Kardynała z r. 1943, a tego trzeciego listu, o którym Pan Obróńca Kosiński kilka razy mówił, - listu biskupów polskich. Z cytatu tego wynika, że oskarżony z listem tym był dokładnie obznajomiony. Proszę o przeczytanie tego cytatu.

Obr. Kosiński: Żeby skończyć z poprzednim pytaniem, poproszę Wysoki Trybunał o pozwolenie na zadanie 2 pytań oskarżonemu.

Przew.: Szlusznie, proszę.

Obr. Kosiński: Proszę by oskarżony wyjaśnił Najwyższemu Trybunałowi jak przedstawiała się w praktyce sprawa stosunku policji do władz administracyjnych przed 7 maja 1942.

Osł.: Oświadczenia, które tu zostały odczytane z marca do kwietnia 1942 r., przypadają na okres, kiedy między Himmlerem a Frankiem istniały nieporozumienia, dotyczące niemożliwości utrzymania dotychczasowego stosunku administracji i policji w G.G.

Frank postępował w ten sposób, że postulaty swoje przedstawiał na konferencjach, wobec zaproszonych gości, na zebraniach, jako już gotowe fakty. Jako odbicie, jako refleks tych wszystkich rokowań traktować należy te dwa dekrety: Führera z 7 maja 1942. natomiast wszystko to, co było wcześniej, było rokowaniami wstępnymi.

Generalny Gubernator reprezentował pogląd, że policja służyć ma administracji państwowej i że wobec tego policja powinna

Czwarty dzień rozprawy

FU/AK

23/2

068

słuchać ~~generalnego~~ rozkazów generalnego gubernatora i placówek administracyjnych. Natomiast Krüger przeciwstawiał temu poglądowi, że jest to pogląd przestarzały, że policja w G.G. posiada nie tylko zadania policyjne do spełnienia, ale i zadania szersze jak np. zadania podlegające komisarzowi Rzeszy dla umocnienia niemieczyny, i że nie można przypisywać urzędnikom administracyjnym wiadomości i umiejętności fachowych w zakresie policyjnym; rzeczą dowódcy policyjnego, a nie urzędnika administracyjnego jest określenie przy pomocy jakich dróg i środków policja ma osiągnąć zadania administracyjne. Te przeciwne sobie poglądy Krügera i Franka miały znaleźć syntezę w tych obu dekretach Führera. W tych obu dekretach generalny gubernator był tym, który uległ, gdyż tu drogą sankcji prawnej wypowiedziano pogląd, że Reichführer S.S. i/policji, ^{szeff} udzielić może / ^{bezpośrednio} sekretarzowi stanu dla spraw bezpieczeństwa, wskazówek w dziedzinie bezpieczeństwa i umocnienia niemieczyny.

W obu tych dekretach nie ma ani słowa o tym, że sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa wchodzi jako trzeci do rządu G.G., lecz pod punktem III w pierwszym dekrete mowa jest o tym, że sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa podporządkowany jest generalnemu gubernatorowi bezpośrednio. W drugim zaś dekrete widzimy, że stałym zastępcą generalnego gubernatora w zakresie spraw bezpieczeństwa jest sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa, a nie sekretarz stanu rządu.

Złożyłem już oświadczenie Najwyższemu Trybunałowi co do tego, że ja miałem być zastępcą generalnego gubernatora w sprawach ogólnych. Wypadki przeszkody ze strony generalnego guber-

natora w pełnieniu jego obowiązków służbowych zachodziły wówczas, gdy generalnego gubernatora nie można było osiągnąć ani w G.G. ani poza G.G., ale według tego co pamiętam, wypadek taki nigdy nie zaszedł.

Ob. Kosiński: A jak praktycznie przedstawia się ten stosunek między policją a administracją przed 7 maja 1942. Czy policja podporządkowana była faktycznie władzom administracyjnym, czy nie?

Osk.: Nie, właściwie policja robiła co chciała.

Przew.: Proszę odczytać teraz treść dokumentu wskazanego we wniosku Pana Prokuratora.

Tłumacz Mgr. Pemper: To jest pamiętnik generalnego gubernatora tom III rok 1943, dnia 12 czerwca 1943.

Czwarty dzień rozprawy

Konferencja z sekretarzem stanu Bühlerem z Böppkem i Wildenem. Gen. gubernator oświadczył, że otrzymał on podanie polskich biskupów GG, w którym to podaniu wskazuje się na poważne niebezpieczeństwo, jakie powstać może w GG. Poleca on Bühlerowi, aby podanie to przy współpracy z Wildenem dokładnie omówił i aby z jego polecenia przyjął Ks. Arcybiskupa Sapię jako rzecznika polskich biskupów.

Tłumacz: Czy mam czytać ustęp z 12/8 1943 ?

Przew.: Proszę.

Prok. Sawicki: Może ustęp ten uznamy za odczytany ?

Przew.: Czy obrona się zgadza ?

Obrona : Tak jest.

Przew.: Wobec tego za zgodą stron ustęp ten został uznany za odczytany.

Proszę oskarżony. Co oskarżony chce jeszcze powiedzieć w tej sprawie Trybunałowi ?

Osk.: W sprawie listu ^{OW} Ks. Kardynała Sapię . Wykorzystaniem dzisiejszą przerwę obiadową, aby sprawdzić te listy i chciałbym co do pierwszego listu zauważyć co następuje : Znalazłem w tym liście miejsca, co do których w pamięci mojej nie pozostały nawet najbardziej niejasne wspomnienia. Tak np. jeżeli chodzi o stosunki w okręgu lubelskim, a więc uwagi które dotyczyły tego okręgu, że ludność narażona jest na bezkarne działanie mordujących i rabujących bandytów niewiadomego pochodzenia, następnie, że młodzież należąca do służby budowlanej przy podnieceniu alkoholem była zatrudniana przy likwidowaniu Żydów, miejsca te są mi absolutnie nieznane.

Czwarty dzień rozprawy

071

Jest rzeczą słuszną, że w słowach wstępnych z Kardynałem Sapieną powołałem się na 2 listy, na pierwszy list Kardynała i na drugi list hr. Ronikiera. Tłumacząc sobie to w ten sposób, że referowano mi na podstawie ich dokumentów, ale żadnego z tych dokumentów nie czytałem. W ten sposób tylko można sobie wytłumaczyć, że część poruszonych tam spraw jest mi całkowicie nieznaną. Wynikałoby z tego, że sprawy te podczas tego referatu nie zostały wogóle poruszone. Pozostałe części, które wydają mi się być bardziej znajome zostały także wedle notatki tej konferencji poruszone w trakcie konferencji.

Prok. Sawicki: Proszę Ks. Prałata wobec tego oświadczenia, które złożył oskarżony, proszę nam odpowiedzieć, czy prawdą jest, że na konferencji, na której uczestniczył także Ks. Prałat, że Ks. Kardynał milczał o tych wszystkich rzeczach?

Świadek: Ks. Kardynał mówił tylko ogólnie, nie^{tylko} o moralowaniu, ^{ale} tylko o tym, co się działo w GG.

Prok. Sawicki: Mówił o wywózkach?

Świadek: Tak jest.

Prok. Sawicki: O wysiedlaniach?

Świadek: Tak jest.

Prok. Sawicki: Czy oskarżony słyszał, co mówił Ks. Prałat?

Osk.: Moje oświadczenie dotyczyło pierwszego listu, który to list miał być podstawą konferencji, w której Ks. Prałat nie brał udziału.

Czwarty dzień rozprawy

Prok. Sawicki: Ja doskonale zrozumiałem, ale na tej drugiej konferencji, na której świadek był obecny, o tych wszystkich sprawach mówiono, czy nie? Niech oskarżony odpowie, tak czy nie.

Przew.: Wobec tego musimy wrócić do zeznań Ks. Prałata.

Świadek: Oskarżony słusznie stwierdza, że to odnosiło się do pierwszej z tych rozmów i do listu podpisanego przez Ks. Kardynała i hr. Ronikiera.

Przew.: Ale czy w czasie, gdy Ks. Prałat był obecny na konferencji, czy wtedy kwestje objęte tymi pismami były przedmiotem rozmowy z osk. Bühlerem?

Świadek: Ks. Kardynał mówił ogólnie, w szczególności nie wchodził, tylko przedstawił sprawę zepsucia młodzieży, braku wyżywienia i ogólną demoralizację.

Prok. Sawicki: Oskarżony twierdzi, że nie pamięta listów z ~~ix~~ listopada 1942 /biskupów / i drugiego listu Ks. Kardynała z listopada 1943. Zadam teraz pytanie. Do każdego z tych trzech dokumentów było zlecenie jego przełożonego, aby się tą sprawą zainteresował. Czy oskarżony twierdzi, że ani jeden z jego referentów nie referował mu żadnej z tych spraw? Przytoczyłem oskarżonemu polecenie Franka. Czy oskarżony twierdzi, że żaden z jego referentów nie referował mu prawdy? Proszę niech oskarżony odpowiedzi tak lub nie.

Osk.: Nie uczyniłem tego stwierdzenia. Teraz pan prokurator sformułował to inaczej, niż ja to uczyniłem. Oświadczenie moje początkowo dotyczyło bez reszty pierwszego listu Ks. Kardynała. Chciałem co do tego powiedzieć - po przeczytaniu tych listów - że nie przy-

Czwarty dzień rozprawy

073

pominam sobie, abym na własne oczy listy te czytał. Uważam za rzecz możliwą, że referowano mi treść tych listów. Czy przedstawienie referentów było dokładne, co do tego złożyłem oświadczenie, jeżeli chodzi o list pierwszy. List trzeci zajmuje się według mojego zdania przede wszystkim sprawą odpowiedzialności zbiorowej. Jest możliwe, że co do listu tego otrzymałem szczegółowy referat.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

25/1.

2071

Jest rzeczą możliwą, że co do ostatnich dwóch otrzymałem wyczerpujące referaty, nie mogę jednak tego tutaj powiedzieć. Sprawa ta miała miejsce przed 6 laty, a nie jestem geniuszem, aby rozporządzać nieograniczoną siłą pamięci.

Prok. Sawicki: (Czy oskarżony nie uważa, że szef rządu okupacyjnego, jeżeli otrzymuje taki dokument, w którym jego bezpośredni przełożony każe zbadać, że szef Kościoła skarży się na mordy, rabunki i wywozy i jeżeli tego się nie czyta, czy jako pracownik nie zdaje mu się, że jest to przestępstwo. Niech oskarżony mi na to odpowie. Chodziło bowiem o los 20,000.000 ludzi, a oskarżony o swoje życie tak tutaj walczy. Czy poczyna się do winy i przynajmniej, że zaniedbał to?)

Przewi: Czy oskarżony może odpowiedzieć na to?

Prok. Sawicki: Przyпускаjąc, że mam prawo pytać, bowiem przed pokudniem odebrałem mi głos.

Przewi: Proszę się pytać dalej. Ja nie chcę odebrać głosu. Tylko za bardzo odlegany od sprawy.

Osk.: Chciałem mieć możliwość stwierdzenia, że nie określałem siebie nigdy jako szefa rządu i nie czułem się nim.

Prok. Sawicki: Jako urzędnik okupacyjny, który otrzymał zlecenie zbadania tego, czy dzieje się krzywda ludności, czy nie przyznaje się oskarżony do tego, że popełnił tutaj pewne zaniedbanie. Reszta już Sąd sam oceni.)

Osk.: Dla opracowania wszystkich pism posiadałem oddział fachowy przy swym boku. Musiałem zgodnie z życzeniem gubernatora posługiwać się tym oddziałem fachowym, i musiałem zdawać się na to o czym referowali mi ci panowie. Łącząc wszystko to, co dotychczas

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

25/8

570

oświadczyłem stwierdzam, że przyznaję się do tego, że wiedziałem o tych stosunkach o tyle, o ile były przedmiotem konferencji.

Prok. Sawicki: Dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewi: Ponieważ świadek stwierdził, że w tych konferencjach treść listu była przedstawiona w pewnych zwartych zdaniach i omówiona przez Ks. Kardynała.

Sw.Ks. Domasik: Tak jest.

Przewi: Pytanie przed południem szło w tym kierunku, czy oskarżony przyznaje, że Ks. Kardynał poruszył tę sprawę, czy też nie.

O to właśnie chodziło w tym pytaniu przedpołudniowym. Czy oskarżony w tym kierunku przeczy, że nie było mowy na temat tego listu?

Obr. Kosiński: Prosiłbym o podanie treści.

Przewi: Jak świadek sprostował i skorygował, że sprawy te zgrubsza zostały przedstawione. Czy oskarżony przyznaje, że w tych zagadnieniach o jakich zeznał świadek, była poruszona treść listu? Trybunał chciałby wiedzieć, kto mówi prawdę. Tutaj jest konfrontacja między świadkiem a oskarżonym.

Obr. Kosiński: Proszę o wyszczególnienie zagadnień jakie były tam poruszone.

Przewi: Czy oskarżony chce przeczyć zeznaniom świadka, czy też nie?

Cek: Chciałbym postawić Panu świadkowi parę pytań, które ustala bardzo istotne rzeczy, abym mógł udzielić odpowiedzi Panu Prezesowi. Czy mogę stawiać pytania?

Przewi: Proszę.

Cek: Księżę Pradacie, czy to będzie sprzeciwiać się pańskiemu spostrzeżeniu, jeśli stwierdzę tutaj, że podczas konferencji w 1942 r. byłem przybity, smutny i monosylabami brakiem udział w konferencji.

Czwarty dzień rozprawy.

MP/BS

25/3

570

Sw.: Zeznałem przed południem, że oskarżony zaczął krótko pośiedzenie, a później mówił tylko gen. Koppe.

Przewi. Nie chodzi tutaj o to, chodzi tylko o tę kwestię, czy oskarżony kwestionuje tylko to co świadek tutaj mówił, czy kwestionuje prawdziwość, czy nie kwestionuje. Bo jest tutaj pewnego rodzaju nieporozumienie. Oskarżony przyznaje, że brał udział w konferencji i że sprawy te tam poruszano, ale że się nie interesował samą dyskusją, tylko zostawił głos Koppemu. Chodzi mi o to zasadniczo, czy w kierunku tego, co świadek zeznał, oskarżony wysuwa zastrzeżenia i jakie.

Osk. Chcę postawić jeszcze pytania dotyczące treści tych rozmów. Powiada świadek, że oddał głos Koppemu i że przedmiotem rozmowy były łącznie pytania dotyczące zakresu wykonywania działania policji a ja nie posiadałem żadnej możliwości w sprawie tych kwestii nie poruszonej przez Ks. Biskupa. Teraz przychodzi to, o co właściwie chciałem zapytać.

Czwarty dzień rozprawy.

Osk.: Czy zgadza się, że Koppe zaprzeczył w większej części prawdziwości twierdzeń ks. Kardynała? Przypominam sobie, że mowa była o Oświęcimiu. Przypominam sobie również, że Koppe zaprzeczył temu, jakoby w Oświęcimiu mordowano ludzi.

Przew.: Czy to się zgadza?

Prok. Sawicki: Czy tylko tyle, bo widzę, że nagle pamięć osk. wróciła.

Przew.: To co osk. mówi pokrywa się z tym, co świadek zeznawał. Były poruszone w tym memoriale kwestie aresztowań i łapanek. Tylko osk. wyjaśnia, że Koppe w tym względzie zabierał głos i dawał wyjaśnienia na treść memoriału. Czy to można rozumieć w ten sposób, że oskarżony niema zastrzeżeń co do ścisłości i prawdziwości zeznań ks. Prałata, tylko koryguje w tym sensie, że jeżeli jakieś wyjaśnienia były, to udzielał ich Koppe.

Osk.: I że Koppe zaprzeczył prawdziwości wielu twierdzeń ks. Kardynała.

Przew.: Ale to co ks. Prałat zeznawał przed południem było istotnie przedmiotem konferencji. Zdaje się więc, że ta kwestia jest wyczerpana.

Prok. Sawicki: Ja mam tylko jedno pytanie, ponieważ widzę, że osk. odzyskał pamięć w niektórych szczegółach. Czy może przypomina sobie osk., że kiedy ks. Domasik się skarżył, że Polacy nie mają co jeść, bo nie otrzymują wszystkich przydziałów, to nie Koppe tylko Bühler odpowiedział, że w kraju można wszystko dostać w pasku i że Polacy mogą się w pasku zaopatrzyć.

Osk.: Proszę pana przedstawiciela oskarżenia, ażeby pozwolił odczytać cały ten ustęp.

Przew.: Ja widzę, że oskarżony jest zdenerwowany. Ażeby oskarżony się uspokoił zarządzam przerwę.

Czwarty dzień rozprawy.

26/2

FP/EK.

(po przerwie)

Przew.: Proszę, oskarżony zechce powstać. (oskarżony powstaje)

Czy osk. się uspokoił?

Osk.: Tak jest, dziękuję Trybunałowi.

Przew.: Proszę odpowiadać na pytania. Oskarżony słyszał treść zeznań świadka. Chodzi o rzecz istotną o tyle, że osk. kwestionował w dużej mierze to co świadek zeznawał, a moje poprzednie pytanie straszczą się do tego, czy te kwestie, o których zeznawał świadek były przedmiotem konferencji u oskarżonego czy nie? Oskarżony przed przerwą powiedział, że przemawiał wówczas Koppe i Koppe w dużej mierze dawał wyjaśnienia na treść zawartą w liście, wzgl. memoriale ks. Kardynała. Czy wobec tego oskarżony może odpowiedzieć Trybunałowi na pytanie, które konkretnie stawiam: czy znaną mu była treść tego memoriału nie z poprzedniego czytania, nie z poprzednich referatów referentów, którzy mogli mu referować, lub nie, jak osk. tłumaczy, ale czy przynajmniej znaną mu była ta treść, którą przedstawił ks. Prałat, w rozmowy? Czy osk. przypomina sobie i przyznaje, że treść tego memoriału ks. Kardynała Sapielhy doszła do jego świadomości? To jest pytanie konkretne i proszę o krótką i jasną odpowiedź : tak czy nie?

Osk.: Nie jest mi zupełnie jasna treść rozmowy drugiej, o której wspominał świadek. Jeślibym mógł poprosić o krótką wzmiankę tylko poszczególnych byłbym bardzo wdzięczny.

Przew.: Czy ks. Prałat może to zrobić?

Sw.: Tak .

Przew.: Proszę więc krótko przedstawić co było przedmiotem rozmowy z ks. Kardynałem.

Sw.: Na wstępie zaczął p. Bühler od zapytania, jakie ks. Kardynał ^{miał intencje} wysyłając list z 9.11.1942. Ks. Kardynał odpowiedział, że pisak nie tylko we własnym imieniu, ale i w imieniu całego Episkopatu Polskiego, że obowiązkiem Kościoła jest nie tylko staranie

Czwarty dzień rozprawy.

się o życie religijne narodu, ale także o względy moralne. W związku z treścią tego listu należy rozważyć wszystko co się w ciągu 4-ech lat działo, całe postępowanie władz okupacyjnych. Na to odpowiedział szef policji Koppe, że rząd jest dla Polaków dość przychylny, że leży mu na sercu także dobro społeczeństwa, lecz że na to trzeba ze strony polskiej także pewnej akcji mianowicie uspokojenia narodu, jednak tego uspokojenia niema. Zdarzają się różne mordy, zwłaszcza dokonane na członkach rządu i na Niemcach, a ku temu musi zmierzać rząd żeby to uspokoić, zaś czynniki kościelne powinny również rządowi pomóc, ponieważ mają w Polsce wielkie znaczenie.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

Dotychczas Koppe jednak nie widział żadnego kroku w tym wzglę-
dzie ze strony Kościoła. Książe Kardynał odpowiada, że jego
dążeniem, podobnie jak całego episkopatu, jest także spokój i
normalne warunki, że jednak nie nastąpi to wcześniej niż
ustaną represje rządowe. Każdy Polak - zaznaczył wyraźnie Ks.
Kardynał, żyje w ciągłym niebezpieczeństwie czy to wyrzucenia
z mieszkania, czy to pozbawienia majątku, czy wywiezienia.
Rozpacz ogarnia ludzi, a pod wpływem agitacji bolszewickiej
ludzie zaczynają wierzyć, że z nimi przyjdzie upragniona zmiana.
Koppe odpowiada, że nie tylko komuniści, ale i narodowcy biorą
udział w tych mordach i wspomina napad na orkiestrę niemiecką.
Je u jakiegoś księdza znaleziono aparat nadawczy. W aktach
tych bierze udział przeważnie młodzież. Ks. Kardynał odpowiada,
że młodzieży odebrano prawo nauki, i doprowadzono ją przez to
do rozpacz, bo zamknięto seminaria duchowne, uniwersytet,
profesorów jego wywieziono, zamknięto seminaria duchowne i skazano
na zagładę. Co do wystąpienia episkopatu w tym względzie, to
najprzód ^{cos} powinni uczynić ci, co mają władzę w Polsce, tzn.
winni zmienić taktykę. Koppe odpowiada, że rząd nie może w żadnym
razie ustąpić, bo tu chodzi o prestiż i, że represje być muszą
tak długo, jak długo się to nie uspokoi, że dawniej był
spokój, a dopiero w ostatnim roku ten niepokój nastąpił. Na to
oświadczył się Ks. Kardynał, że od samego początku, a nie do-
piero od ostatniego roku, mimo, że Polacy nic nie zawinili
były mordowania i aresztowania Polaków; wskazuje na Oświęcim

gdzie tysiące Polaków zginęło, a między nimi znaczna liczba księży diecezji krakowskiej. Tu oskarżony wtrącił się i mówi, że Polacy muszą uznać rząd niemiecki jako legalną okupację wojenną. Koppe potwierdza powiedzenie oskarżonego i zapytuje, czy nie mamy innych skarg. Ks. Kardynał mówi, że jest jeszcze bardzo ważna sprawa żywności i ubrań. Na to odpowiada oskarżony, że w Polsce kwitnie pasek i, że Polacy mogą się w pasku we wszystko z łatwością zaopatrzyć. Na to oświadcza Ks. Kardynał, że pasek w Polsce jest wielkim dobrodziejstwem i że duchowieństwo i każdy katolik, mający obowiązek starania się o utrzymanie swego życia i sił, ma obowiązek popierać pasek. Co do ubrania Koppe powiedział, że Polacy chodzą lepiej ubrani niż Niemcy. Nato Ks. Kardynał oświadczył, że Polacy smuszani są n-a codzien używać swych odświętnych ubrań.

Przew.: Ja mam pytanie do świadka. Czy oskarżony był w czasie całej tej rozmowy obecny?

Sw. Ks. Domasik: Tak jest.

Przew.: Ja uważam, że zeznaniami księdza Prałata załatwiono ostatecznie całą tę kwestię, chyba, że pan Prokurator ma pytania do świadka.

Proc. Sawicki: Nie ma pytań, to tylko oskarżony prosi, że by mu przypomnieć.

Osk.: Nie mam powodu wątpić w prawdziwość tych zeznań. Wzmianka o handlu pokątnym znajduje się także w protokole pierwszego zebrania. W protokole tym wzmianka ta znajduje się po moim twierdzeniu, że staram się o to, by umożliwiono środki lokomocji

i kolejnictwa, dla przywożenia tych środków żywności i że stosunki te z mej strony są specjalnie tolerowane, aby braki żywności, które ze strony urzędowej nie są załatwione, w ten sposób naprawić.

Przewodn. Więz chodziło o wyjaśnienie kwestii, która była postawiona w wątpliwość tj. ścisłości zeznań ks. prałata. Oskarżony przyznaje, że rozmowa ta była i że istotnie Ks. Kardynał przedstawił to wszystko, co świadek zeznał, a wobec tego nie ma żadnej rozbieżności między listem Ks. Kardynała, a zeznaniami świadka. Dziękuję, świadek jest wolny.

Proszę następnego świadka księdza Michelisa. &

Staje świadek ksiądz Michelis.

Przew.: Proszę. Ksiądz będzie łaskaw podać swe generalia do protokołu.

Świadek: Zygmunt Michelis, urodzony w Nieszawie, 1890 r. obecnie probosz parafii kościoła ewangelicko-augsburskiego, zamieszkały w Warszawie ul. Kedytowa 4.

Przew.: W stosunku do oskarżonego oczywiście obcy, jako ksiądz zwolniony od składania przysięgi. Zeznawać będzie w kwestji stosunku rządu G.G. którego reprezentantem jest tu oskarżony, do Kościoła ewangelicko-augsburskiego, a zwłaszcza, czy ma wiadomości bezpośrednio z działalności oskarżonego, czy z nim wszedł w jakąkolwiek styczność i kiedy.

Sw. Ks. Michelis : Bezpośredniej styczności z oskarżonym, ani w ogóle z żadnym reprezentantem tzw. rządu G.G. ani ja, ani żaden miarodajny, oficjalny przedstawiciel naszego Kościoła nie miał. Nie mieliśmy płaszczyznę do takiego stosunku, ponieważ